

28.03.2021r. wieczorne - Światłość z nieba świecąca w nas

28.03.2021r. wieczorne - Światłość z nieba świecąca w nas

Zawsze jak ktoś chce komuś krzywdę zrobić, to potrzebuje, żeby było ciemno jakoś, żeby to było w ukryciu, czy w czymkolwiek. Tak samo diabeł działa w ciemnościach i żeby go nie było widać i żeby tak uderzać w ludzi, żeby ich zniszczyć, żeby zabrać im albo chociaż radość, a nawet i życie. Mnóstwo ludzi zginęło przez jego działania. No i w sumie giną codziennie.

Księga Izajasza 60 rozdział. Trwając ileś lat w tych ciemnościach przyzwyczailiśmy się jak nie raz tak człowiek, który nie widzi chodzić po jakiś już rozpoznanych miejscach czy raczej w takie nowe miejsce jakieś mało poznane, człowiek nie wybrałby się, bo nie wiedziałby jak iść. A więc człowiek w ciemnościach chodzący ma wiele kłopotów i też łatwo docierają jakieś myśli, lęki, obawy, różne rzeczy się dzieją. A Bóg żebyśmy nie musieli w ten sposób żyć tutaj na ziemi, żebyśmy mogli odpocząć od tych lęków, obaw, od strachów nocnych, od różnych tych myśli, które powodują zaciemnienia w umysłach, posłał nam Światło na ziemię, żebyśmy mogli zobaczyć to wszystko jak w rzeczywistości jest. I w tym 1 wierszu jest napisane:

"Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą".

A więc nadszedł czas i Bóg mówi: Wstań, światłość rozjaśniła ciemności tej ziemi i każdy człowiek może rozpoznać drogę swojego zbawienia, może rozpoznać też swoje zaciemnione życie, może rozpoznać swoje zaciemnione myśli, swój sposób podejmowania decyzji zaciemniony. Dzięki temu światłu zobaczyliśmy w jakim strasznym stanie byliśmy bez Niego byśmy nawet nie mieli pojęcia, gdzie już zabrnęliśmy i dokąd zmierzamy w sumie.

A więc gdy zjawiała się nasza światłość do każdego człowieka, to każdy człowiek powinien powstać i wyruszyć. W sumie sami zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystkie te nasze ograniczenia, te nasze zahamowania, to jest efekt ciemności, w Jezusie tego nigdy nie było i nigdy nie będzie, Jezus jest pełną światłością, tam nie ma nic ciemnego w Nim. A więc w sumie, kiedy do nas się mówi: Powstań, to może na początek powiedzieć, że kiedy Abram miał powstać i wyruszyć tam gdzie go Bóg posyłał, to on miał tylko pewność, że to Bóg go wzywa i każe mu wstać i pójść, a więc oparł się na słowach Boga no i zrobił bardzo dobrze, bo to świadczyło o tym, że ufa Temu, który do niego mówi. I gdy Bóg mówi do mnie i do ciebie, abyśmy powstał, to też człowiek powinien powstać, wstać i skończyć z tym trwaniem w ciemnościach, kiedy światło już nam zaświeciło, żeby już nie szamotać się w tych ciemnych rzeczach, tych ciemnych myślach, ciemnych decyzjach, tylko już zacząć po prostu odpoczywać od tego wszelkiego zła i zacząć kosztować z tego dobra, które przyszło do nas w Chrystusie. A jednakże widzimy, że chociaż Chrystus przyszedł, to z tego dobra, które przyszło do nas w Nim bardzo mało ludzie korzystają, mimo

wszystko, że światło zaświeciło i dostaliśmy rozkaz, abyśmy wstali i wyruszyli zgodnie z tym światłem, to jednakże widzimy jak wielki opór, lęki, obawy w ludziach. A więc gdzieś wróg próbuje nadal powstrzymywać i ograniczać swobody tym, którzy powinni już mieć całkowitą świadomość, co się wydarzyło, z czego zostaliśmy uwolnieni, ku czemu zostaliśmy powołani.

Mówimy o czymś bardzo ważnym, bo to jest właśnie efekt tego wszystkiego, co się wydarzyło, to jest efekt grzechu, odstępstwa i wtedy ludzie się pogubili zupełnie. Widzimy, że Jezus chodził po Jerozolimie, Galilei i ludzie nie umieli Go rozpoznać, a więc aż dziwne, że widzieli kogoś takiego i nie mogli zobaczyć kto to jest w sumie. A więc jak ciemno było w ich sercach, jak byli zaciemnieni przez wroga, że taka światłość zajaśniała, a oni po prostu tylko widzieli swoje jakieś potrzeby, a nie widzieli jak wielka jest to dla nich nadzieja, że mogą opuścić tą strefę. A więc Słowo Boże mówi: Powstań i zajaśnij, to znaczy, że Bóg od nas wymaga, żebyśmy już nie byli ciemnością sami też, że kiedy są ciemności wokół nas, to żebyśmy już przestali być częścią ciemności, żebyśmy stali się częścią światła, abyśmy mogli świecić w ciemnościach już tym kim Jezus Chrystus jest w nas. I to jest ważne, żeby człowiek w tym był, bo inaczej wróg nie da spokoju człowiekowi. I 19 wiersz:

"Światłością w dzień nie będzie ci już słońce, a blask księżyca nie będzie ci już świecił. Lecz Pan będzie twoją wieczną światłością, a twój Bóg twoją chlubą. Twoje słońce już nie będzie zachodziło, a twój księżyc zniknął, gdyż Pan będzie twoją wieczną światłością i skończą się dni twojej żałoby. A twój lud będą stanowić tylko sprawiedliwi, na wieki posiadą ziemię. Jako latorośl zasadzona przeze mnie, dzieło moich rąk, aby się wstawić".

A więc już nie w tej sprawie rozświecenia tych ciemności, tu nie chodzi o to, że jest ciemno na dworze, ciemno było w sercach, w umysłach ludzkich, ciemno było w codziennym decydowaniu, wybieraniu, co wybrać, jak wybrać, było ciemno i dlatego tu chodzi o to, że zajaśniało światło decyzji, wyborów, kroków, które podejmujemy, dlaczego z czegoś rezygnujemy, a coś przyjmujemy. A więc zaczęło się dzieć nareszcie coś na tej ziemi, gdzie ludzie mogli zrozumieć widząc dzięki Jezusowi Chrystusowi już nie dzięki jakiemuś tam słońcu czy księżycowi, ale widząc dlaczego podejmują takie kroki a nie inne. I dzięki Bogu, że przyszło takie światło, które nie jest światłem takim fizycznym, ale duchowo rozświeciło nasze życie i zaczęliśmy rozumieć jak straszne rzeczy robiliśmy bez Jezusa. I to jest też ważne, żeby to przeżycie takie, no silne przeżycie, kiedy człowiek zaczyna rozumieć, co w sumie działo się w życiu człowieka spowodowało, że człowiek już nigdy nie będzie chciał żyć w ciemności, nigdy nie będzie decydował się na to, żeby żyć w jakimś zakłamaniu, w jakimś oszustwie, w jakiś złych nastawieniach, pomówieniach, w czymkolwiek, cokolwiek to jest, to nie ma nic wspólnego z Jezusem Chrystusem, nie ma wspólnego z prawdą.

Skoro Bóg już w Starym Testamencie oznajmiał, że On zadba o to, aby tak się stało i my wiemy, że tak się stało, że Jezus przyszedł na tą ziemię, to szkoda, żeby ktokolwiek jeszcze zostawał w ciemnościach, bo jeśli nam świeci światło i wiemy, co ono nam przekazuje, co ono wskazuje, że jest dla nas konieczne potrzebne, abyśmy w tym mogli być znalezieni, to powinniśmy jak najszybciej uczyć się chodzić w świetle, chodzić w tym kiedy zdajemy sobie sprawę, że każdy nasz czyn, każda nasza myśl, każde słowo jest widzialne, jest słyszalne.

I tutaj w tym 61 rozdziale czytamy:

"Duch Wszechmocnego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych".

Proroctwo, które pokazuje nam naszego Pana Jezusa Chrystusa i potem czytamy w Nowym Testamencie jak Pan Jezus dokładnie otwiera w synagodze Biblię w tym miejscu i czyta te słowo i mówi: Oto się to stało. I w efekcie ci ludzie chcieli Go po prostu zabić. Jak silnie w człowieku jest to takie złączenie się z diabłem, z ciemnością, jak silnie człowiek pilnuje tej swojej ciemności, jak strzeże jej, że nawet kiedy przyszedł Pan Jezus Chrystus, to oni odrzucili to światło, uważając, że Jezus kłamie, że to jest nieprawda. A więc jak mocno diabeł pracował w nich, że oni w ten sposób potraktowali Jezusa Chrystusa. Kiedyś był jakiś taki, gdzieś wśród Żydów ktoś przeprowadził wywiad z iluś Żydami z tym 53 rozdziałem Izajasza i tam czyta i oni tak to taki i taki, że to naprawdę, a kiedy powiedział, że to Jezus Chrystus, to już nie. A więc gdyby ktoś to wykonał, no naprawdę to byłby człowiek ale skoro słyszał, że to Jezus, to już nie chcą.

Jaka ciemność panuje, że Jezus dokładnie był Tym, o którym proroctwa mówiły, a mimo wszystko nie chcą Go przyjąć. I teraz moje i twoje życie, kiedy my wiemy o tym i na ile my chcemy Go przyjąć, aby On rozświetlił całe nasze życie, żebyśmy my powstawszy jaśnieli Jego blaskiem chwały, Jego zbawieniem, Jego uratowaniem, Jego przebaczeniem, Jego pojednaniem z Ojcem, żeby w tym nie było zaciemnienia, żeby nie było ograniczeń dla tego świata, abyśmy byli całkowicie otwarci, żeby to światło przez nas mogło być widoczne dla wszystkich z powodu tego, że jesteśmy Bogu wdzięczni za światło, które rozświetliło nasze życie, abyśmy mogli zobaczyć, że jest Bóg, że jest Ten, który nagradza tych, którzy Go szukają, że jest Ten, który umiłował nas i posłał nam Syna, aby to nas po prostu podniosło z jakiejś upadłości. To powstań, to jest skończ z tym upadłym życiem, już nie musisz leżeć w ciemnościach nie wiedząc jak się poruszyć, żeby się znowu zaraz nie przewrócić tylko, że możesz wstać i pójść już. Nie musisz nawet się potykać, a więc jaka nadzieja, jaka chwała. Ciemne miejsce, ludzie chodzą, potykają się, rozbijają, krzyczą, złorzeczą na siebie, zabijają się i raptem włączone zostaje światło i wszyscy mogą zobaczyć, że to bez sensu jest to wszystko, że życie ma inny, wspanialszy sens i wtedy zaczynasz doświadczać, że to życie dla ciebie stało się twoim życiem. I wtedy to światło zaczęło rozświetlać gdzieś ciemności w tych miejscach, w których mogłeś, czy mogłaś być.

Piękne doświadczenie, ludzie gdzieś tam w jakimś akcie okazywania czegoś takiego, nie raz widzieliśmy na jakiś tam filmach, że ktoś miał jedną świeczkę zapaloną i inni mieli świeczki, odpalali od tej świeczki, później mnóstwo świeczek się paliło, jakby że biorąc od jednej światłości rozświetlają, ale to są świeczki, a ludzie muszą opuścić grzechy. A więc tu nie chodzi o to, że fizycznie, zewnętrznie zrobisz jakieś świece się weźmie i już wiemy o co chodzi, a więc no pokazaliśmy, że rozświetliliśmy ciemności. Ale świece rozświetlają tylko ciemności te takie fizyczne, a my potrzebujemy rozświetlić duchowe ciemności. A więc w naszym życiu musi być usunięte to, co ciemne, musi w miejsce jakiś rozterek, blokad, zahamowań, wejść pewność, zdecydowanie, takie konkretne wypowiedzi, prawdziwe tak jak Pan Jezus mówił, On nie zastanawiał się, a może, a może, tylko tak, nie i koniec. Mamy taki wspaniały przywilej, aby tego doświadczyć, osobiście doświadczać tego, że to co Bóg powiedział, to jest naszym udziałem dzisiaj, że my już nie leżymy w upadłościach, nie idziemy dalej nie wiedząc ku czemu zmierzamy w ogóle, nie rozbijamy się o siebie nawzajem, bo ten ma takie myśli, a tamta ma takie myśli i w końcu rozmawiają ze sobą i dochodzi do różnych innych jakiś dziwnych rzeczy, a więc to wszystko Jezus przyszedł usunąć, abyśmy

mogli nawzajem być ze sobą na tych nowych całkowicie warunkach.

W Ew. Jana w 1 rozdziale. Czy doznajesz tego, że bez Jezusa nie idzie tu naprawdę żyć, że bez tego światła rozświetlającego nasz umysł, nasze serce, nasze decyzje, to my po prostu nie umiemy pokonać tego wroga, który nam stale przeszkadza. To jakieś nastawienie, to jakieś pomówienie, to jakaś złość, to coś i cały czas czujemy, że to ciemność. Cały czas ta ciemność napiera i próbuje oddzielić nas od chwały światłości, cały czas diabeł chce, żeby to on był silniejszy niż światło. A wiemy, że kiedy Jezus przyszedł, to Jezus jest silniejszy niż ciemność. Czytamy teraz w tej Ew. Jana o ty i widzimy, że dla mnie i dla ciebie to jest wielkie dodanie otuchy, że skoro Jezus pokonał ciemność, to my gdy przyjmujemy Jezusa, to światło w nas też pokonuje tą ciemność. A więc dzięki Jezusowi nie musimy już żyć w ciemnościach, ale możemy żyć w świetle.

"Na początku było słowo, a słowo było u Boga, a Bogiem było słowo. Ono było na początku u Boga, wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość świeci w ciemnościach, lecz ciemność jej nie przemogła. Wystąpił człowiek posłany od Boga, który nazywał się Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości".

Najwspanialszy, największy z ludzi, a jednakże nie był światłością, chociaż głosił taką potężną prawdę, jednakże to nie on był tą światłością. On też potrzebował światła, potrzebował jasności Jezusa. Widzimy, że w pewnym momencie jest niepewny, to Ty czy ktoś inny. Jezus jest tylko wszystkiego pewny, On kiedy mówi, to tak jest.

"Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka przyszła świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi, a ni z cielesnej woli, ani w woli mężczyzny, lecz z Boga".

Teraz pomyśl sobie czy ty chodzisz w świetle? Czy wstałeś, czy wstałaś i dzisiaj chodzisz w pełnym świetle Jezusa Chrystusa i masz pełną świadomość wydarzeń, które się dzieją, pełną świadomość decyzji, które podejmujesz. Już nie jesteś w chaosie, już nie jesteś w niepewnościach, już masz spokój idziesz i widzisz to, co się dzieje. To co mówiliśmy, zamysły diabła są nam dobrze znane, to właśnie dzięki temu światłu one są rozjaśnione i możemy wiedzieć, co diabeł kombinuje, ku czemu on chce zmierzać kiedy podchodzi z różnymi pokuszeniami, z różnymi pomysłami czy czymkolwiek.

A więc jak bardzo cenne jest przyjście Jezusa dla nas na ziemię, żebyśmy już więcej nie błądzili w ciemnościach. Wydawałoby się, że wszyscy z wdzięcznym sercem w końcu powiedzą: Nareszcie już nie musimy błądzić, już nie musimy po prostu kręcić się w różnych miejscach, już wiemy co mamy robić, nareszcie wiemy. Widzimy, Panie, Ciebie i wiemy, że to co Ty robisz, to jest właśnie to, co my mamy robić i faktycznie w tym być, bo po to Jezus przyszedł abyśmy już nie byli ludźmi, którzy ja nie wiem w końcu co mam robić. Jedni mówią tak, drudzy mówią inaczej, ja nie wiem, co mam robić w końcu, tylko żeby każdy już wiedział, co ma robić. Dlatego Jan pisze, że wszyscy dostaliśmy to, abyśmy już wszyscy

wiedzieli, co mamy robić, ku czemu mamy zmierzać.

Widzimy gdzie Jezus poszedł, wiemy, że obiecał że stamtąd wróci, w więc wiemy, tak wiele rzeczy wiemy. Dzięki Jezusowi, dzięki objawieniu Bożemu wiemy po co tu przyszedł, żeby nas wyprowadzić z ciemności. Czy pozwoliliśmy Mu na to, żebyśmy wyprowadzeni byli z ciemności? Czy jesteśmy wdzięczni za światłość? Czy jednakże kiedy wróg atakuje, to skrywamy się znowuż za jakieś ciemne rzeczy? Czy jesteśmy jawni? Czy wolimy zwycięstwo Chrystusa? Czy zwycięstwo wroga, diabła? A więc to jest ważne co dzisiaj jest dla nas cenniejsze, co jest ważniejsze? Ku czemu podejmujemy te decyzje? Gdziekolwiek nie mamy rozjaśnionego życia, tam musimy błądzić? Tylko w świetle Chrystusa człowiek nie błądzi, wszędzie gdzie nie ma rozjaśnionego, pewności, że to jest złe, a jest do przyjęcia dobre, to człowiek błądzi, pozostaje gdzieś w czymś i nie widzi potrzeby, aby z tego się uwolnić, aby to porzucić. Chociaż wiemy, że zapłatą za grzech jest śmierć, jednakże człowiek myśli sobie inaczej, bo wróg myśli inaczej, że to nie będzie aż tak. A Jezus przyszedł i uwolnił nas z tych wszystkich naszych grzechów, światło bijące z krzyża, Jezus nie zabija nas tym światłem, nie niszczy, On raczej wzywa nas do tego, byśmy razem z Nim, obumarłszy z Nim dla grzechów, dla sprawiedliwości żyli.

W 1 Liście Jana w 2 rozdziale, to jest tak jak mówić o świetle, a inaczej jest kiedy to światło zapala się i wtedy już nie tylko mówimy: O, tylko widzimy już to, co mamy widzieć, to jest dla Pana najważniejsze, żeby nie tyle mówić o Nim, ale korzystać z Niego, jako światłości, żeby nie chodzić dalej jakby człowiek

nie wiedział po co żyje, dla kogo żyje. I tutaj w tym 2 rozdziale od 3 wiersza:

"A z tego wiemy, że go znamy jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi, z nam go, a przykazań jego nie zachowuje kłamcą jest i prawdy w nim nie ma".

Jeżeli mówmy, że znamy światłość, a nie żyjemy rozkazami światłości, to znaczy, że nie mówimy prawdy, kłamiemy. Bo jeśli znamy przykazania światłości i korzystamy z tego, no to wtedy żyjemy w światłości. Kto mówi, że zna Jezusa jako światłość, a mimo wszystko żyje w ciemności kłamie, że zna Jezusa, nie zna Jezusa, bo kto zna Jezusa chodzi w światłości.

"Lecz kto zachowuje słowo jego w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy".

Jeśli miłość napęłnia nas wtedy poznajemy, że jesteśmy w Jezusie Chrystusie. Światłość rozświetlająca wszelkie ciemności, ona jest miłością, która ogarnia ludzi, którzy mają wyruszyć w tą wędrówkę chodzenia pośród ciemności ale już nie jako ciemność tylko światłość, w każdym miejscu, w każdym wydarzeniu, w każdym działaniu. A więc kto mówi, że zna Jezusa ten chodzi w światłości Jego oblicza, korzysta ze światłości, decyduje w światłości, pokutuje w światłości jeżeli coś robi, ale żyje cały czas w światłości, nie szuka ciemności, żeby się tam skryć czy cokolwiek zrobić. A więc chodzenie w światłości jest powstaniem do tego, życia, które powiedział Bóg, żebyśmy wstali i zaczęli żyć dzięki Jezusowi

Chrystusowi już, nie dzięki swojemu życiu, ale dzięki Jezusowi. A więc Jan, tak jak wszyscy apostołowie, jest bardzo konkretny, bardzo zdecydowany, on wie, że kłamstwo ma różne lawirancie kombinacje. Diabeł przybiera pozór przyjaciela, doradcy, który opowiada to czy to, jak co zrobić, ale zawsze tam są kręte drogi podczas, gdy u Pana jest jasno i wyraźnie.

"Kto mówi, że w nim mieszka powinien sam tak postępować jak on postępował. Umiłowani, nie podaję wam nowego przykazania, lecz przykazanie dawne, które mieliśmy od początku, a tym przykazaniem dawnym jest to słowo, które słyszeliście. A jednak nowe przykazanie daję wam".

I to jest bardzo ważne

"To, które jest prawdziwe w nim i w was, gdyż ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci".

To przykazanie jest w Jezusie Chrystusie i w nas, to samo przykazanie jest w Jezusie Chrystusie i w nas. I to jest światłość, gdyż w tym przykazaniu jest zawarta miłość. Jeżeli, tak jak mówiliśmy ostatnio, miłość Jego jest w nas, to my chodzimy w światłości. Bóg nie oskarżył ludzi, Bóg powiedział ludziom, że On posyła światło, żeby ludzie wstali i żyli w świetle. Bóg nie mówił przeciwko nam i nie oskarżał nas, że żyjemy w ciemnościach, On powiedział, że posyła światło, żebyśmy wstali i zaczęli żyć w świetle. Inaczej, posyła nam miłość, abyśmy zaczęli żyć w miłości, On posyła nam to, czego my nie mieliśmy, czego nie mielibyśmy skąd wziąć nawet. A więc rzeczywistością okazującą, że przyjęliśmy światłość jest również przyjęciem Jego miłości, aby żyć w świetle trzeba żyć w miłości. I to jest dalszy wykład, który tutaj Jan pokazuje, mówi:

"Kto mówi, że jest w światłości, a brata swego nienawidzi w ciemności jest nadal".

Ilu ludzi mówi, że są wierzącymi, że należą do Jezusa Chrystusa, a nienawidzą brata, ale oni mówią, że to nie jest jego brat, bo to przecież ten człowiek zupełnie inaczej coś mówi. A więc na zasadzie, że ktoś ma inne jakieś pojęcie na temat jakiejś nauki, ktoś uznaje, że może kogoś nienawidzić. Ale nigdzie nie ma, że ma prawo kogoś nienawidzić, bo nienawidzono Jezusa, ale to był ich Mesjasz, to był ich Zbawiciel, a więc chodzili w ciemnościach i odrzucili prawdę, myśląc, że to jest zakłamanie. A więc wielu ludzi myśli sobie no jak dzisiaj tam jest: ale czy oni w Tego Samego Jezusa co my wierzą, ale nikt się nie pyta czy w twoim życiu jest miłość, tylko czy teologicznie to jest Ten Sam Jezus Chrystus? A jeżeli teologicznie jest tak, no to jest w porządku, ty jesteś zaakceptowany, że jesteś zbawionym, wierzącym człowiekiem. Ale nie patrzą czy jest miłość wzajemna? Czy jest miłość do Boga? Czy jest miłość do nieprzyjaciół, żeby otwierać im możliwości, żeby się ratowali. Na to nie patrzą, nie patrzą w sposób Chrystusowy tylko patrzą w sposób ciemny. Nienawidzą tych, którzy naprawdę są dla nich przyjaciółmi, którzy znoszą ich nienawiść, aby do

nich dotrzeć z prawdą. Jak apostołowie byli nienawidzeni w swoim narodzie, z Tesaloniki byli nienawidzeni pośród swoich, a więc wszyscy ci, którzy stawali się światłością stawali się znienawidzeni pośród swoich rodzin nawet. A tamci ludzie mogli w tym momencie nie zdawać sobie sprawy, no bo naruszone zostały jakieś tam rodzinne wierzenia, czy inne rzeczy. Ale tutaj, tu się pojawiają ci, którzy tak jak Saul nienawidził ale kogo nienawidził? Nienawidził tych, którzy byli uratowani, zbawieni, a więc w sumie wierząc w Boga i myśląc, że wszystko robi dla Boga, powinien zobaczyć, że to są jego najlepsi bracia, tych, których wywlekał, bo oni w rzeczywistości żyli, Szczepan mógł widzieć jak wygląda światłość, kiedy człowiek oddaje życie, a niewinny jest i nie powinien być zabity za to. W sumie światło świeci w ciemnościach, rozświecila te ciemności i wtedy dopiero można zobaczyć, ale człowiek nie raz ma tak zaciemnione myślenie przez kłamstwo, że z góry skazuje kogoś na stracenie dlatego, że nie pasuje do jakiegoś tam myślenia. Nie patrzy się na owoc życia ale patrzy się na to czy to jest zgodne z tym, co mówi ogół, jeżeli jest zgodne z tym, co mówi ogół, to jest w porządku. Ale ten człowiek żyje w nienawiści, żyje w ciemnościach, okłamuje, zwodzi, wykorzystuje kogoś, ale tego się nie widzi po prostu, nie patrzy się na to, podczas gdy Bóg pokazał światłość.

Chodzenie w światłości, to jest chodzenie w miłości. Jeżeli człowiek nie ma miłości, to nie chodzi też w światłości. To nie jest rozdzielone, że ktoś chodzi w światłości, a nie ma miłości, światłość jest zarazem miłością, a więc tam gdzie jest miłość, tam jest światłość, gdzie jest światłość tam jest miłość. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia. To jest najpiękniejsze uczucie jakiegokolwiek doświadczaliśmy my jako ludzie na tej ziemi. Bo gdy przychodzi do nas miłość z Jezusa, to jest naprawdę piękne, kiedy miłujesz ludzi, bo ich miłujesz i dla nich jesteś gotowy żyć, poświęcić swój czas i życie, bo ich miłujesz, nie robisz czegoś, bo ktoś opłaca ci, bo ktoś tam tak uważa. Kiedy my jako ludzie możemy się miłować, to wtedy w rzeczywistości żyjemy w światłości. Dlatego Jezus powiedział, że po miłości wzajemnej poznają, żeście Moimi uczniami. A jeżeli ktoś nienawidzi brata, to nie chodzi w światłości, a więc chodzi dalej w ciemności i dalej diabeł może tam w głowie motać czy w sercu, czy napełniać jakimiś złymi decyzjami, ale to, co jest najbardziej zawsze pokazane, że ci ludzie, którzy uważają, że żyją w światłości, nie mając miłości nienawidzą tych, którzy naprawdę żyją w światłości, którzy nawet kiedy byli przez nich zabijani nigdy ich nie przeklinali, nigdy im nie złorzeczyli, raczej modlili się za nimi, żeby Bóg im pomógł. I mimo wszystko często na tych ludzi to nie działało, ta ciemność, którą diabeł omotał też wielu ludzi, ta religijna, te inkwizycje i inne rzeczy, oni nawet widząc to to mogli tylko twierdzić jaki zatwardziały grzesznik nawet się nie chce upamiętać, czy cokolwiek innego.

Tak potrafi diabeł omotać serca ludzkie, że człowiek już nie widzi nawet, że ktoś okazuje cierpliwość, łagodność, miłość, tylko ma w głowie swoje, że coś się komuś nie zgadza. Kto mówi, że jest w światłości, a brata swego nienawidzi w ciemności jest nadal. Kto zaś nienawidzi brata swego jest w ciemności i w ciemności chodzi i nie wie dokąd idzie, gdyż ciemność zaślepiła jego oczy. I ci ludzie nie wiedzą dokąd idą nawet, nie zdają sobie sprawy, że w sumie idą na sąd, gdzie wyrok będzie dla nich straszny. Saul z Tarsu też nie zdawał sobie sprawy, że walczy z Jezusem Chrystusem i kiedy Jezus na jego drodze stanął i to światło rozświeciło te jego ciemności, wtedy on zrozumiał co on wyprawia, że on walczył z Tym, który przyszedł zbawić go z jego grzechów. I chwała Bogu za to, że to światło cały czas świeci w tych ciemnościach, że ludzie mogą się upamiętać, że mogą pomyśleć i zastanowić się, że jeśli człowiek chce się ratować w tym świecie nienawiści, złości, to potrzebuje miłości, potrzebuje Jezusa, potrzebuje Tego, który napełnia nas tym kim On jest. To co było w Nim ma być i w nas, w tobie i we mnie.

Człowiek się przyzwyczaja do życia bez miłości, bo wydaje się, że to nie jest konieczne, żeby żyć, ale życie bez miłości nie jest życiem. Życie Jezusa to jest miłość, życie jest światłością, a więc jest też miłością. Jeżeli Jezus wkracza w nasze życie, to On wkracza wraz z miłością, ze światłem, rozświecila ciemności i napełnia nas miłością, abyśmy mogli miłować, abyśmy mogli przebaczać naszym wrogom. Jak

moglibyśmy przebaczyć naszym wrogom, którzy zaczęli napadać na nas, zaczęli nas dręczyć swoimi jakimiś agresjami, gdyby nie ta miłość, która przyszła wraz ze światłem. Nie dalibyśmy sobie rady, mając światło nie mając miłości przegralibyśmy, bo ludzie wywołaliby w nas agresję, wywołaliby złe odzywki, wywołaliby te rzeczy. A tylko dzięki temu, że światło i miłość jest razem, napotkali na miłość i człowiek mógł się modlić, mógł mieć smutek, ale się modlił za tymi ludźmi, a więc jakie szczęście, że przyszło do nas światło, które napęlnia miłością, które rozjaśnia nasze ciemności i pozwala nam kroczyć po tym ciemnym świecie, ale już nie tak jak ten świat kroczy, nie w nastawieniu tego świata, nie w walce, nie w zmaganiach tego świata.

To jest właśnie, żeby to pojąć, Jezus to jest nasze prawdziwe zbawienie. W Jezusie wstajesz i idziesz, przestajesz być taki no nieznosny, taki przykry, przykra dla innych, kończy się to, rozpoczyna się coś, że znosisz przeciwności, jak znosił Jezus i nie oddawał za to ludziom, jakimiś tam gromami, jakimiś nie wiadomo czym. On znowuż wychodził i znowuż czynił to i mówił do nich, okazując im zrozumienie, że są w ciemnościach. I najgorzej jest z takimi ludźmi, którzy mówią, że widzą, a w rzeczywistości dalej zostają bez miłości. To jest najgorzej, bo człowiek się przyzwyczaja i mówi: Widzę, a co rusz się obija, rozbija, czy inne rzeczy czyni, a więc człowiek potrzebuje miłości, potrzebuje w świetle chodzić w miłości, bo sprawiedliwi tą drogą chodzą. A więc mamy wiadomość od Boga, żeby wstać potrzebowaliśmy światła, żeby pójść potrzebowaliśmy światła, potrzebowaliśmy Jezusa Chrystusa i aby idąc czynić to, czego w ciemności nie ma, co przyniosło nam światło, potrzebujemy Jezusa Chrystusa. Dlatego Paweł mógł napisać: Tak jak przyjęliście Jezusa Chrystusa, tak w Nim już chodźcie, żeby nie chodzić już w ciemności, ale w światłości ciesząc się, wielbiąc Boga, radując się Bogiem. To jest konieczność, bo wtedy my zwyciężamy diabła, bo inaczej to on może przyjść i w każdej chwili coś wywołać takie czy inne w człowieku, to znaczy, że ten człowiek cały czas jeszcze ma kajdany jakieś połączenia z wrogiem i może wróg ograniczać, ale raduj się w Panu zawsze, to jest wyjście na światło, widzisz życie wieczne, widzisz zwycięstwo nad diabłem, widzisz życie, które poszło do nieba, a więc radujesz się w Jezusie, bo już nie jesteś jak pobity człowiek, co rusz, bo gdzieś się obieś w tych ciemnościach, albo ktoś cię pobił w ciemnościach, tylko chodzisz w świetle. Jeżeli już cierpisz, to cierpisz z powodu Jezusa, a nie z powodu grzechów czy jakiś tam odzywek czy czegoś innego.

Kto zna Jezusa, kto mówi, że zna światło ten chodzi w światłości i nie żyje już jak żyją ludzie w tym świecie w ciemnościach. Pan nauczał tam w tym kazaniu na górze, mówił, że nie zapala się lampy i nie stawia się gdzieś tam pod korcem, czy pod stołem, tylko stawia się na górze, żeby świeciła innym. A więc pamiętajmy o tym, to jest zbawienie dla nas. Bóg, który jest miłością posłał nam Syna, żeby On nas wydostał z tego, całego zła i żebyśmy mogli chodzić w chwale. My musimy mieć takie, podnieś się i wstań, bo Bóg ci mówi wstań, nie musisz leżeć, wstań, mówi Bóg, posłałem ci Syna, który umarł za twoje grzechy, który zapłacił za ciebie cenę, którego krew oczyszcza cię, wstań i chodź, zacznij chodzić, zacznij normalnie żyć codziennie już jako dziecko Boże chodzące w światłości, w miłości Chrystusowej. Miłość to jak wypełnianie Jego rozkazów. Jesteś gotowy, czy gotowa czynić to, co mówi Jezus Chrystus.

W Ew. Jana w 8 rozdziale w 12 wierszu, to jest jak słuchasz o Jezusie, słuchasz, a nie zrobisz tego, to później to się wszystko takie robi dziwne w sumie, bo człowiek powinien słuchając czynić to i wtedy jest najlepiej, bo wtedy człowiek widzi, że to jest prawda. A gdy zwleka albo mija to, no to wtedy gdzieś to się tak już później, a to jedno mówione, a życie swoją drogą biegnie. Ale tak nie jest, prawda i życie są jedno. Jezus jest prawdą i życiem, Ten Sam Jezus.

I w Ew. Jana w 8 rozdziale 12 wiersz:

"A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata, kto idzie za mną nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia".

Idziesz przez ciemny las, pełno drzew, ciemno nic nie widać, uderzasz się co chwilę w jakieś drzewo, już masz sińców pełno i raptem ktoś ci daje lampę do ręki i masz światło i widzisz, i co czujesz się? No, nareszcie widzę te wszystkie przeszkody i nie muszę się o nie rozbijać. Tak samo Jezus rozświetlił wszystkie przeszkody naszego życia, bez tego światła to tu się uderzyliśmy, tam się obiliśmy, tam powiedzieliśmy, ja już mam dość, ja już nie będę tego robić w ogóle, ja już się tym nie będę zajmować, dosyć mam obrywania już. Ale kiedy widzisz i postrzegasz to już wtedy jesteś szczęśliwym człowiekiem, bo możesz iść nie przewracając się, nie rozbijając się, możesz korzystać z tego, że w Jezusie Chrystusie nappełnia cię światło, życie. Nie będzie chodził w ciemności, to jest bardzo ważne, słyszeć co Jezus mówi, gdy idziesz za Mną, nigdy już więcej nie będziesz chodził w ciemności.

Idźmy zawsze za Nim, należmy do Niego, patrzmy na Niego, w Nim jest wszystko, co potrzebne, abyśmy mogli żyć i obfitować na tej ziemi mimo tego, że władca ciemności szaleje jest takim oszustem i kłamcą, i ma tylu pomocników, którzy mu w tym pomagają, ty pójdziesz i będziesz siedł w zwycięstwie. Jest niemożliwe, żeby idąc za Jezusem nie było tak jak On powiedział.

W 12 rozdziale Ew. Jana, 36 wiersz:

"Wiercie w światłość póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział i odszedłszy ukrył się przed nimi".

Wiercie w światłość, należeć do światłości, wierzyć w Jezusa, mieć tą radość, już nigdy więcej w ciemnościach. Panie, jakie to szczęście. Ile objawień dzieci Boże dostały, ile prorocstw, ile wskazań Boże dzieci doznały i nie raz zrobiliśmy jakąś głupią rzecz, bo nie posłuchaliśmy, ale kiedy światło wkracza w nasze życie, to Pan zaczyna nam objawiać rzeczy, których jeszcze nie widzimy, a On już nam o nich mówi i wiemy jak postąpić w tych sprawach. Doświadczamy, że to światło świeci tam w te dni, które są przed nami i raptem dowiadujemy się, że to na przykład nas spotka i widzimy, że to w rzeczywistości się dzieje. A więc rozświetla te ciemności przyszłych dni i możemy zobaczyć, że to światło świeci na całe nasze życie. Pamiętamy, co rozmawialiśmy, jak Piotrowi powiedział: Lecz gdy się zestarzejesz tak i tak się stanie i tak się stało. A więc rozjaśnia ciemności już nie musimy chodzić w zaciemnieniu, nareszcie zwycięstwo nad wrogiem.

List do Kolosan 1 rozdział 12 i 13 wiersz:

"Dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych, w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego".

A więc to Bóg uczynił nas zdolnymi, w ten sposób myślny, dziękujmy Bogu za wszystko. To jest tak jak ciemność to niedowiarstwo, światłość to wiara. Jeżeli będziemy niedowierzać Panu, że to co On mówi czy to jest prawdą, no to dalej pozwalamy, żeby ciemność oddzielała nas od światłości. Bo sprawiedliwy z wiary żyć będzie, a nie z niewiary. A więc potrzebujemy jeżeli tak jest powiedziane, to przecież to jest cudowne i sam masz doświadczenie jak zaczęło światło świecić w twoim życiu jak zacząłeś poruszać czy zaczęłaś się poruszać, a więc nie wracaj do zaciemnienia, żyj w światłości, nie wracaj do niepewności, do lęków, obaw po co ci to jak możesz chodzić w pewności tego kim jest Jezus Chrystus i że On nigdy nie zawodzi. Kto wzywa imienia Jego nigdy nie będzie musiał być zawstydzony, bo nigdy tak nie będzie, nigdy do tego nie dojdzie. Bóg uczynił coś takiego i jest zupełnie chodzenie po ziemi, inne życie, inne radości. Jaki triumf, jakie zwycięstwo nad przeciwnościami, ile miłości do tych ludzi, ile łagodności wobec nich. Kosztując z tego życia z Jezusa, to jest rozumiemy, że to jest prawdziwe życie, to nie jest sztuka religijna, to jest prawdziwe życie, które rozświetlając nasze wnętrza powoduje, że my zaczynamy świecić Jego chwałą. A więc Bóg wyrwał nas z mocy ciemności i z tego kłamstwa, z oszukania. I kiedy wprowadził nas w Królestwo światłości Swego Syna to trwajmy tam już nigdy nie zostawiamy tego wspaniałego miejsca.

1 List Piotra 2 rozdział 9 wiersz:

"Ale wy jesteście rodem wybranym królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości".

Chwała Bogu za to, że mimo że ciemność napiera, mimo tego, że diabeł szaleje, cały czas jest miejsce jasne, miejsce, w którym ludzie wierzący mogą nadal podejmować zdrowe, normalne decyzje, normalnie podążać wiedząc cały czas i widząc dokąd idziemy, ku czemu zmierzamy, nie tracąc orientacji, nie myśląc a to w sumie, to gdzie ja idę, tylko cały czas wiemy, że idziemy tam gdzie poszedł nasz Pan, On wróci po nas.

Świeci nam światło cały czas i zdajemy sobie sprawę, że idąc tam oczyszczamy się, przygotowujemy się do tego i nie chcemy już wejść w to, a ja wiem, a ja nie wiem czy to jest dobre, a ja nie wiem. Chcemy wiedzieć, chcemy już wiedzieć i zgodnie z tą wiedzą, którą mamy w Chrystusie robić to, co jest potrzebne, aby odrzucać złe a przyjmować dobre. A więc rozgłaszać cnoty Tego, który wziął nas wywołał z ciemności do cudownej Swojej światłości. Jezus bardzo wyraźnie mówi. Gdziekolwiek, idziesz, na przykład na jakieś badanie żołądka, gdzie cię będą badać i musisz iść na czczo, a więc nie najadasz się tak jak byś siedł, powiedzmy, do miejsca gdzie nie będziesz miał dostępu do jedzenia przez dziesięć godzin, bo w pracy będziesz. Wiesz dokąd idziesz i zgodnie z tym postępujesz, w danym momencie. A więc nie jesteśmy na tyle nierozumni, żeby robić odwrotnie, idąc do pracy nie jeść, żeby się nie obciążać tam, a idąc na to badanie najść się na przykład. Robimy w ten sposób tym bardziej kiedy idziemy w kierunku domu Ojca to też czynimy to, co potrzebne, aby nawzajem też czynić sobie, okazywać wzajemnie miłość, tak jak Jezus powiedział. Ten, który chodzi w ciemności nie wie dokąd idzie, nie ma pojęcia dokąd idzie, a więc robi po drodze różne rzeczy i zanieczyszcza się coraz bardziej.

Ew. Jana 14 rozdział. Też to było dziwne w tej wypowiedzi tutaj, przeczytam od 5 wiersza:

"Rzekł do niego Tomasz: Panie, nie wiemy dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?"

Jezus im wcześniej powiedział:

"I dokąd Ja idę drogę znacie".

A więc w sumie wiedzieli i znali. Ale oni nadal nie rozumieli tego. Chodzili z Jezusem, widzieli Jezusa, słyszeli Jezusa i nie mogli tego zrozumieć. Jezus mówi: Wy już wiecie. Ale on mówi: My nie wiemy. Niepojęte, prawda? Całą Biblię, tyle kazań i człowiek ale jak? Ale przecież ty już wiesz, wysłuchałeś, czytałeś, czytałaś, Pan do ciebie dotarł, już wiesz. Ale jak? Jak jak? No przecież..

"Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga, prawda i żywot. Nikt nie przychodzi do Ojca tylko przeze mnie".

A więc wiemy, znamy, ale teraz musimy z tego korzystać, co wiemy i znamy, bo to jest konieczność, żeby wiedząc i znając z tego korzystać, aby móc się cieszyć Chrystusem, przyjmować Boże prawdy, modlić się, przyjmować, że Bóg wysłuchuje naszych modlitw.

W pewnym miejscu Bóg napisał, jeżeli ludzie nie będą Go się słuchać, może przeczytamy to w 5 Mojż. to właśnie taka ciemność grozi ludziom. 28 rozdział od 15 wiersza:

"Lecz jeżeli nie usłuchasz głosu Pana Boga twego i nie będziesz pilnie spełniał wszystkich jego przykazań i ustaw jego, które Ja ci dziś nadaję to przyjdą na cię te wszystkie przekleństwa i dosięgną cię. (do 28 wiersza) "Porazi cię Pan obłędem i ślepotą i przytępieniem umysłu".

To samo spotykamy w Liście do Tesaloniczan później:

"Tak że w południe chodzić będziesz po omacku, jak ślepy chodzi po omacku w ciemności i nie będzie ci się wiodło na twoich drogach i będziesz tylko uciskany i łupiony po wszystkie dni a nikt cię nie będzie ratował".

A więc znowuż jeżeli nie będziemy miłować Bożej prawdy, nie będziemy trwali w Bożej prawdzie, to Bóg

ześle obłąd na tych, którzy nie miłują prawdy i uwierzą kłamstwu. Mamy świadomość, że Bóg mówi: Trwaj w tym, co Ja cię uczę, a wtedy zawsze będziesz trwał w światłości i cię nie zaskoczy ten dzień. Będziesz gotowy, będziesz gotowa na ten dzień, ponieważ codziennie się liczysz z tym dniem, że ten dzień, to jest dzień twojego tutaj celu po co żyjesz i nie wiesz czy przypadkiem ten dzień dzisiejszy, ten fizyczny dzień nie będzie twoim ostatnim i wtedy już będzie się liczyło jak ten fizyczny dzień dobiegłeś, kiedy przyjdzie ten dzień powrotu Pana. Ale myślisz o tym dniu, kiedy wróci Jezus, żeby stanąć przed Nim i być tym, który chodził w swoim życiu w światłości Jego oblicza, należąc do Niego, miłując prawdę, żyjąc prawdą. A więc mamy potężne zadanie do wykonania, które potrzebujemy wykonywać nawzajem, poznawać Jezusa i żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi między sobą. Na ziemi był tylko jeden, który wiedział dokąd idzie, Jezus Chrystus, tylko On wiedział dokąd idzie i w Jego życiu nie było tak, że On nie wiedział dlaczego to robi, zawsze wiedział dlaczego to robi i wiedział dokąd idzie.

Ew. Jana w 8 rozdziale, dlatego najlepiej iść za Jezusem, bo On wie dokąd idzie. Jak chcesz wiedzieć dokąd iść, to idź za Jezusem, bo On wie dokąd idzie. To tak jakby ktoś powiedział: A kto wie dokąd idzie? No ludzie mówią: Ja wiem dokąd idę. A dokąd idziesz? No, mam w planie stworzyć sobie coś tam zrobić, mam w planie to, tamto. Acha, a co potem będzie z tym? A to. A co potem? Jak umrzesz, co potem? A nie wiem. Dobra. Kto wie dokąd idzie? I znajdujesz w końcu, że jest tylko jeden, który wie dokąd idzie, Jezus Chrystus. Dlatego za Nim zaczynasz iść, bo On wie dokąd idzie. I dla mnie i dla ciebie, to jest bardzo drogocenna wiadomość. 14 wiersz:

"Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż Ja sam świadczę o sobie, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę, lecz wy nie wiecie skąd przychodzę i dokąd idę".

To jest tak ważne wtedy, należę do Ciebie, Panie, wstaję dla Ciebie, kładę się dla ciebie chcę żyć dzięki Tobie, Panie, chcę zawsze chodzić za Tobą, chcę zawsze wiedzieć dokąd idę. Chcę widzieć owoc tego podążania, chcę widzieć, że bardziej jestem zdecydowany wytrwać w prawdzie niż schodzić na drogę zakłamań, że to jest dla mnie najważniejsze, podążać dokładnie za Tobą.

Jezus to mówi i w 14 rozdziale też tej Ewangelii Jana, dlatego ci wszyscy później apostołowie już byli pewni tego, że Jezus wie i to, co On czyni najlepiej gdy my też będziemy to czynić. W 28 wierszu mówi:

"Słyszeliście, że powiedziałem wam, odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, to byście się radowali, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja".

Tak jak odpowiedział wcześniej Tomaszowi:

"Ja jestem droga, prawda i żywot i nikt nie przychodzi do Ojca tylko przeze mnie".

A tu mówi: Idę do Ojca, a więc idę tam, gdzie ci powiedziałem, że prowadzę was do domu Ojca. A więc trwajmy w Jezusie, wykorzystujmy ten czas, nie pozwólmy zaduszać się jakąkolwiek ciemnością, ograniczać się, w świetle chodźmy, miejmy jasny umysł, dzięki Bogu, bo w rzeczywistości jest tak, że kiedy człowiek się przestaje słuchać, to traci rozum i później widzisz, że człowiek, który wcześniej mógł naprawdę rozsądzać, po jakimś czasie dziwne decyzje podejmuje, zupełnie jakby się nie spotkał w ogóle z Panem Jezusem Chrystusem, bo już brakuje światła. Światło jest tylko w Chrystusie Jezusie, nikt z nas nie ma w sobie sam, czy sama światła. Jeżeli trwa w nas Chrystus, wtedy światło jest w nas i my świecimy w ciemnościach światłem Chrystusa, ale kiedy Chrystus opuszcza nas, to jak lampa nie ma palącego się światła, to ciemna jest lampa. Potrzebuje światła w sobie, żeby świecić, żeby wypełniać swoje zadanie. A więc my, żeby być dziećmi Bożymi potrzebujemy światła, bo jesteśmy dziećmi światłości, a więc jeśli nie będzie w nas Jezusa, nie spełniamy zadania, do którego zostaliśmy przeznaczeni, nie świecimy ludziom w ciemnościach, żyjemy jak inni, a więc nic im nie pokażemy, jak naprawdę powinno być inaczej.

W 4 Mojż. też 12 rozdział. To też bardzo wiele zależy od pilności naszej w uczeniu się, bo to też interesuje Nauczyciela naszego, Jezusa Chrystusa. Jak my pilni jesteśmy w czynieniu tego, co On nas uczy, no bo jeśli my się ociągamy się z tym czynieniem, czy inne rzeczy, no to wtedy zostajemy cały czas i nie rozwijamy się. Mimo wspaniałych słów Jezusa, człowiek pozostaje w zaciemnieniu, bo nie przyjmuje światła tych słów. Już Dawid mówił: Słowo Twoje jest światłością stopom moim, a więc w każdym Bożym Słowie jest światło, ono jest jasne. Tam nie ma zaciemnienia, to ono okazuje nas w rzeczywistości, co jest dobre dla nas i potrzebne. Korzystajmy z tego, przyjmujemy to słowo i dziękujemy Bogu, że ono rozświecila ciemności zakłamań, tak jak Paweł pisał do Tymoteusza: Ono jest potrzebne nam, żeby wykryć błąd, a więc rozświecila ciemność jakąś, która przybiera pozór światłości, tak jak diabeł to robi. Ale za tym idzie nienawiść, zawiść, kłótniowość, a nie miłość, radość i pokój.

I tu 12 rozdział od 5 wiersza:

"A Pan zstąpił w słupie obłocznym, stanął u wejścia do namiotu, wezwał Aarona i Miriam. A oni wyszli oboje. I rzekł Pan: Słuchajcie moich słów: Jeżeli jest u was prorok Pana, to objawiam mu się w widzeniu, przemawiam do niego we śnie, lecz nie tak jest ze sługą moim Mojżeszem. W całym moim domu jest on wiernym, z ust do ust przemawiam do niego i jasno, a nie w zagadkach i prawdziwą postać Pana ogląda on. Dlaczego więc ośmieliliście się wypowiadać się przeciwko słudze mojemu Mojżeszowi?"

Bóg mówi, że z Mojżeszem On nie rozmawia nawet jak z prorokiem, On rozmawia twarzą w twarz, On rozmawia w ten sposób, że Mojżesz widzi prawdziwą postać, prawdziwość Boga widzi, on zna Boga, on przebywa w tej obecności Boga, ponieważ Bóg dał mu tak blisko podejść do Siebie, aby wiedział, Ty jesteś Bogiem miłosiernym, nie rychłym do gniewu, kiedy wołał i wstawiał się za tym ludem, który popełnił tą ohydę, wiedział jakim Bogiem jest Bóg, a więc znając Boga wołał do Niego i też dbał o imię, co będą myśleć o Tobie, że nie miałeś siły ich doprowadzić, to ich teraz zniszczysz. A więc kochał Boga, należał do Boga i Bóg z Mojżeszem mógł w ten sposób się porozumiewać. My też kiedy należymy do Jezusa Chrystusa, to nie słyszymy, żeby On mówił do nas w zagadkach, słowami, że musimy odgadywać, On mówi słowami jasności. Kiedy mówi do nas, my wiemy, co On do nas mówi i czego to dotyczy. Chyba, że sami zaczniemy próbować filozofować tak jak w tym momencie Miriam i Aaron, i wtedy napotyka ją,

oni napotkali w sumie na gniew Boży za to, że zaczęli się sprzeczać z tym, co Bóg czynił w Mojżesz i przez Mojżesza. Ale widzimy jak bardzo ważne jest dla nas, że Jezus jest dla nas kimś kto mówi do nas wprost, do naszego serca, do naszego umysłu, do naszego życia i my wiemy, że to nie jest zagadka, a ja nie wiem, muszę to rozwiązać. Pamiętamy jak uczniowie chodzili z Jezusem, mówił w przypowieściach, ale im to wszystko wyjaśniał, tłumaczył im to. I to jest piękne kiedy czytasz słowo i zaczynasz je rozumieć, słuchasz albo czytasz i rozumiesz. Widzisz, że to Pan pracuje z tobą, bo inny ktoś czyta i ja nie wiem, co ty tu wyczytałeś, ja tu nic nie widzę. A ty możesz widzieć w danym momencie i to miejsce i to miejsce, i to nie jest to, że ty masz lepszy, jaśniejszy umysł. Mojżesz wcale nie miał jaśniejszego umysłu od Aarona czy od Miriam, on miał umysł tak jak każdy człowiek, ale tam światło Boże wnikało w ten umysł, w to serce i on w tym momencie mógł widzieć to czego oni nie widzieli. I do niego docierało to inaczej niż do nich.

Pan chce żebyśmy wszyscy mieli z Nim taką społeczność, żeby mógł do każdego z nas mówić, żebyśmy rozumieli, co On do nas mówi i żeby to wszystko razem w miłości Chrystusowej mogło budować się na Boży dom. A więc mamy olbrzymie zadanie, aby żyć w światłości, żeby nikt z nas nie chodził w ciemnościach, żeby nie chodzić ze spuszczonej sercem, ze spuszczonej myśleniem, nie chodzić w jakiś zawiściach, nie chodzić z nastawieniami. Odpocząć, wstać i chwalić Boga za to, że nie muszę już żyć w ciemności, nie muszę żyć pod władzą diabła, nie muszę żyć spętany jego więzami nieprawości jakiejś, mogę żyć na wolności należąc do Chrystusa.

Konieczne trzeba wykorzystywać to, bo odchodzić od tej światłości z powrotem w coś i myśleć sobie, że w Jezusie jest złośliwość, zawiść, kłamstwo, to tak jakby pomyśleć sobie, że w sumie Jezus to nie Jezus, to nie jest światło, to jest jakieś światło, które nie pokazuje. Jezus pokazuje i rozświetla ciemności, kto za Jezusem idzie, ten nie błądzi. Tak samo wie dokąd idzie, Paweł wiedział dokąd idzie, Piotr wiedział, wszyscy wiedzieli dokąd idą, wiedzieli dlaczego to robią, bo światło życia świeciło w nich. Pisząc te słowa oni pisali jak ludzie chodzący w świetle, dlatego te słowa świecą nam cały czas, one nie są zaciemnieniem, one rozświetlają nam ciemności i kiedy człowiek chodzący w światłości coś pisze, to te słowa rozświetlają ciemności, bo one są jasne. Pisz ktoś kto ma jasne zrozumienie tego o czym pisze, bo jak nie ma człowiek zrozumienia, to coś pisze, ale to w sumie nie wiadomo co to ma oddać niby. To tak jakby tłumaczyć komuś jak pójść gdzieś jak człowiek nie wie gdzie to jest, kombinuje sobie, a kiedyś tam coś słyszałem, a jak wie, to mówi: Tu tędy już jesteś, jest zupełnie inaczej. Jest jasno i wyraźnie.

Bóg mówi: Ja rozmawiam w sposób jasny z Mojżeszem, jasno rozmawiam, świeci światło. Wiemy, że są fałszywe światła, diabeł jest fałszywym światłem, są fałszywi mesjasze, o tym Słowo Boże mówi, fałszywe światła, które nie mają w sobie miłości, nie mają w sobie pokoju, nie mają w sobie radości, wdzięczności, świecą, ale to jest iluzja, mówią, że są wolni, a są niewolnikami grzechu, Jezus w Słowie Bożym mówi, a więc kłamią. Światło Chrystusa nie kłamie, światło wnosi prawdę, kto w Nim nadzieję pokłada nie zawiedzie się. A więc raduj się w Panu zawsze nie pozwól się już trzymać w ciemnościach lęków, obaw, niepewności, zahamowań, śpiewaj, chwal Boga, ciesz się, że światło pozwoliło ci wstać, opuścić teren upadłości i podążać drogą wąską ku Bożej wieczności do domu Ojca. Ciesz się zawsze Chrystusem, dziękuj Bogu za Niego. Nigdy nie dość będzie wdzięczności za to, że przyszedł z nieba, aby rozświetlić nasze ciemności, żebyśmy nie musieli żyć już w upadłościach naszych. Gdy miłujemy się nawzajem chodzimy w światłości, ale gdy się nienawidzimy chodzimy w ciemności. Niech Bóg pomoże nam w tym.

2 Kor. 5 rozdział 1 i 6 wiersz:

"Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem się rozpadnie mamy budowlę

od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny."

Więc też zawsze jesteśmy pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele jesteśmy oddaleni od Pana. Wiemy, że gdy nasze to ziemskie mieszkanie, to ciało, się rozpadnie, skończy swoje działanie tutaj, to mamy budowlę wspaniałą budowlę u Boga. Jezus powiedział: Idę przygotować wam miejsce. My wiemy, że mamy miejsce tam, a więc gdy to się skończy to nie jest dla nas tragedia, bo to co mamy jest cenniejsze od tego, co się skończy. A więc jesteśmy gotowi żyć tak jak podoba się Bogu wiedząc, że przyjdzie ten dzień, kiedy doświadczymy tego przyobleczenia o wiele wspanialszego niż to teraz mamy.

I w 1 Liście Jana 3 rozdział, my wiemy o tym, to jest dla nas rzecz pewna, niepodważalna dlatego decyzje, które podejmujemy czy działania właśnie są połączone z tym, że wiemy, że ku temu zmierzamy i chcemy być znalezieni jako gotowi. Rozdział 3 wiersz 2:

"Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czym będziemy, lecz wiemy, że gdy się objawi będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim jakim jest".

Wiemy dzięki światłu, gdyby nie światło byśmy nie wiedzieli, że to nadejdzie, byśmy nie wiedzieli, że istnieje inne życie. Panie, jak to będzie? A jedna kobieta miała siedmiu mężów, a który będzie jej mężem? Nie wiecie nawet, co tam jest, dlatego bładzicie, jakbyście wiedzieli, to byście wiedzieli, że tam już się nie żenia i nie wychodzą za mąż. Gdy już człowiek wie, to jest inaczej, wie po co Jezus poszedł, wie, że wróci, cieszy się z tego i każdy dzień chodzi w świetle obecności Chrystusa i cieszy się, że nadejdzie dzień, kiedy się spotkamy z Panem. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne.

W Słowie Bożym jest napisane, co powinniśmy wiedzieć, powinniśmy wiedzieć, co mamy w Chrystusie. My wiemy, że mamy w Chrystusie żywot wieczny, wiemy to, że naszym życiem jest Chrystus, nie to ziemskie życie jest naszym życiem, ale naszym życiem jest Chrystus, bo On sięga dalej. Gdybyśmy nie wiedzieli, byśmy żyli ziemskim i cieszyli się ziemskim, no bo póki żyjemy na ziemi to żyjemy i korzystamy, ale my wiemy, że mamy życie wieczne i dlatego chcemy żyć dzięki Jezusowi, aby pójść tam gdzie On w tej chwili jest. Wiemy też, że Pan nas wysłuchuje, gdy się modlimy, wiemy też, że z Boga jesteśmy, że Bóg nas zrodził i jesteśmy Jego dziećmi, Duch Boży nam to też potwierdza poprzez napełnianie nas chwałą Syna, Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, mieszkając w nas On napełnia nas tym: Abba, Ojczy, co mówiliśmy, tą wspaniałą świadomością, że mamy Ojca w niebie. Dzieci Boże chodzące w światłości wiedzą. Ten tajemny plan został przed nami odkryty. Wiemy, dzieci Boże wiedzą, nie chodzą w ciemnościach. Bóg nie pozwoli, żeby Jego dzieci dalej błędziły, On daje nam całą wiedzę, abyśmy wiedzieli, co On przygotował, co zaplanował i że On to wszystko wykona, abyśmy byli pewni, jak zacząć tak też dokończy. Amen.

